

# Marta Piestrzeniewicz

---

## Kino i kultura popularna w Piotrkowie przed pierwszą wojną światową

---

Kultura Popularna nr 4 (46), 80-101

---

2015

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marta  
Piestrzeniewicz

# Kino i kultu- ra popu-

# larna w Piotrkowie *przed pierwszą wojną światową*

Praca naukowa finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2013 – 2015, projekt nr 21H 12 0206 81 (kierownik Łukasz Biskupski).

Piotrków to miasto o długiej historii, które od wieków odgrywa ważną rolę społeczną, polityczną i ekonomiczną. Od połowy XVI wieku do końca kolejnego stulecia odbywały się tu zjazdy, sejmy, synody oraz trybunały koronne, które miały istotny wpływ na rozwój miasta, także pod względem gospodarczym (Witanowski, 1910: 20–33). W XIX wieku Piotrków przechodził liczne przeobrażenia administracyjne. Od 1816 roku był miastem obwodowym, w 1842 roku został przemianowany na miasto powiatowe, a w 1853 na miasto gubernialne (Pietrzak, 1967: 195). Następnie w rezultacie ukazu carskiego z 31 grudnia 1866 roku stał się siedzibą nowo utworzonej guberni piotrkowskiej<sup>1</sup>, co miało wpływ na jego późniejszy rozwój. W mieście powstało wówczas wiele nowych urzędów i instytucji (Baranowski, 1989: 265, 301). Wraz z podniesieniem Piotrkowa do rangi siedziby guberni, napłynęła do niego nowa fala kadry urzędniczej. Miasto stało się trzecim co do wielkości skupiskiem ludności w guberni piotrkowskiej, po Łodzi i Częstochowie. W 1866 roku zamieszkiwało je 11,4 tysiące mieszkańców, a w 1913 już 40,6 tysięcy (Baranowski, 1989: 241).

Rozwój życia kulturalnego Piotrkowa uwarunkowany był wieloma czynnikami natury politycznej i społecznej. Negatywny wpływ miała na niego polityka caratu oraz represje jakie spadły na miasto po upadku powstania styczniowego. Po 1866 roku nastąpił prężny rozwój miasta, nie można więc nazwać Piotrkowa miastem prowincjonalnym ani mówić o zacofaniu w dziedzinie kultury, w porównaniu do innych ośrodków miejskich. Piotrkowscy działacze społeczni bacznie obserwowali inicjatywy kulturalne podejmowane w innych miastach, zwłaszcza w Łodzi, Radomiu, Kaliszu czy Częstochowie i usiłowali ciekawsze pomysły realizować na własnym gruncie. Bezpośredni wpływ na oblicze kulturalne miasta miały jednak nowinki płynące z Warszawy. Wzorowano się na stolicy niemal w każdej dziedzinie życia, zwłaszcza w dziedzinie kultury. Prenumerowano warszawską prasę, w miarę możliwości wzorowano się także na repertuarze teatrów i kin warszawskich. Dzięki otwarciu w 1846 roku kolei Warszawsko-Wiedeńskiej kontakty na linii Piotrków-Warszawa ożywiły się. Porównując Piotrków z innymi miastami Królestwa, wypada stwierdzić, że pod względem prężności życia społeczno-kulturalnego prześcigały go tylko Warszawa, Lublin, Kalisz i Łódź. Przez cały omawiany okres konkurencyjnym względem Piotrkowa miastem była Częstochowa, która zdystansowała go pod względem liczby ludności i prężnie rozwijała się społeczno-kulturalnie i gospodarczo, ale do wybuchu wojny to Piotrków miał pozycję wiodącą.

Nie ulega wątpliwości, że w okresie 1864–1914 życie kulturalne w Piotrkowie rozwijało się dzięki wielkiemu wysiłkowi społecznemu, początkowo podejmowanemu głównie przez inteligencję, później także przez pozostałe grupy społeczne. Na kulturalne oblicze miasta wpływ miał także układ społeczny i narodowościowy. Piotrków był miastem polsko-żydowskim, ze zdecydowaną przewagą Polaków (60 proc.), w mieście zamieszkiwała znaczna grupa inteligencji (około 12 proc.), nie dziwi więc, że to właśnie ona stała się siłą napędzającą wszelkie działania o charakterze społeczno-kulturowym i politycznym.

Początki kina w Piotrkowie są dość trudne do uchwycenia z uwagi na niedostateczną ilość materiałów źródłowych. Taśmy filmowe z tego okresu nie zachowały się, a dokumenty pisane pojawiają się rzadko. Trudno też szukać

**Marta Piestrzeniewicz** – doktor nauk humanistycznych w zakresie historii Polski okresu zaborów 1795–1918, autorka książki *Rozrywka łodzian na przełomie XIX i XX wieku* (Łódź, 2011). Główne zainteresowania badawcze: historia społeczna środowisk miejskich w Królestwie Polskim w okresie zaborów.

1 Na mocy nowego podziału administracyjnego Królestwa Polskiego na dziesięć guberni z 13 stycznia 1867 r. utworzona została z części dawnej guberni warszawskiej i radomskiej gubernia piotrkowska (Bandurka, 1974: 46; Baranowski, 1989: 300).

obiektywnych informacji w miejscowej prasie i periodykach. W Piotrkowie film pozostawał na marginesie życia społeczno-kulturalnego, niewiele miejsca poświęcała mu prasa. Z fenomenem ruchomych obrazów piotrkowianie spotkali się na pewno już na początku XX wieku. Zanim jednak zostali stałymi bywalcami miejscowych kinematografów, korzystali z różnego rodzaju rozrywek na pograniczu cyrku, teatru dziwów i muzeum ciekawostek. Ogromną popularnością cieszyły się zwłaszcza objazdowe cyrki, teatry małe, gabinety figur woskowych (panoptika) oraz wędrownie panoramy.

Na teatry i koncerty publiczność piotrkowska nie uczęszcza. Na pierwsze, o ile nie dają operetek, na drugie o ile nie są bardzo popularne. Cyrk zastępuje Piotrkowowi w części operetkę i farsę, a charakteru widowiska popularnego chyba mu odmówić nie można. („Tydzień” 1904, nr 42, s. 5)

W 1881 roku przy alei Aleksandryjskiej budę cyrkową rozbił zagraniczny przedsiębiorca Ferroni. Budowa cyrku kosztowała pięćset rubli, nie odznaczał się on jednak wbrew oczekiwaniom niczym szczególnym. Godnych pochwały było jedynie kilku gimnastyków tańczących na linie, w tym sam Ferroni. Akrobaci oraz kłowni, jak pisano, byli „dość pospolici i ordynarni”. Ze względu na niski poziom widowisk artystycznych, cyrk nie zyskał uznania wśród piotrkowian. Koszty wzniesienia budynku i utrzymania koni okazały się wyższe od osiągniętego dochodu („Tydzień” 1881, nr 42, s. 1; nr 44, s. 2; nr 46, s. 2). Na znacznie większy sukces mógł liczyć warszawski cyrk A. Pin-

Ryc. 1. Reklama Teatru Małego „Tydzień” 1883, nr 42, s. 5.

**! Jeszcze niewidziane!**  
 W przejeździe ze Wschodu, Siedmiogrodu i Węgier, przybył na krótki czas  
**Największy**  
**TEATR MAŁY**



Dobre przyjęcie, jakie przedstawienia te we wszystkich miastach znalazły i podziwienie jakie wzbudzały, pozwalają mieć pewną nadzieję, że i tutejsza Szan. Publiczność licznie je odwiedzać raczy.  
 Blizsze szczegóły ogłoszą afisze.

Z poważaniem  
**Jan Volpi**  
 Dyrektor.

(2—1)

cla czy włoski Bielańskiego i Prozerpiego. W 1901 roku rzeszystymi oklaskami publiczność nagradzała trudne ewolucje wykonywane na linie, występy „muzykalnych ekscentryków”, tresurę koni, groteski na koniu, występy zonglera Miłobędzkiego (warszawiaka) oraz jazdę na koniu dżokeja Luigiego Prozerpiego. Na uwagę zasługiwało także staranne wystawienie pantominy („Tydzień” 1901, nr 19, s. 3; 1902, nr 16, s. 3). W 1902 roku gościł w Piotrkowie austro-węgierski cyrk Andree, który posiadał „konie dobrze tresowane, paru muzykalnych ekscentryków, woltżerów, woltżerki oraz dość wycwiczonych w sztuce fikania kozłów skoczków” („Tydzień” 1902, nr 23, s. 4). Gdyby nie gwóźdź programu – tak zwane walki szwajcarskie i francuskie – cyrk Andree także wyjechałby z miasta z deficytem w kasie („Tydzień” 1902, nr 23, s. 4). Jedynym przedsięwzięciem cyrkowym, które niemal zawsze mogło liczyć na powodzenie, był cyrk Fantazja Michała Pempkowskiego (APŁ, KGP, sygn. 471, k. 254–255, sygn. 785, k. 432–434; „Tydzień” 1904, nr 42, s. 5; nr 43, s. 2).

Można wyróżnić stałe elementy każdego pokazu cyrkowego: na początku odbywały

się pokazy woltyżerek na koniach i linach, pokazy iluzjonistów, pokazy atletyczne, jazda na bryczkach i pokazy tresowanych dzikich zwierząt (lwów, tygrysów, małp, słoni). Pokazy zamykały pantomima i balet. Od momentu pojawienia się kinematografu, większość cyrków goszczących w Piotrkowie dołączało do swych programów projekcje filmowe (Krajewska, 1992: 19).

Obok cyrku popularną rozrywką była menażeria (ogród zoologiczny). W 1877 roku stałym powodzeniem cieszyła się Menażeria Heidenreicha. Zwiedzali ją nie tylko pojedynczy zainteresowani, lecz także w celach edukacyjnych grupy uczniów ze szkół prywatnych i rządowych pod nadzorem nauczycieli („Tydzień” 1877, nr 2, s. 2; nr 3, s. 1).

W 1888 roku przez dwa tygodnie gościła w Piotrkowie menażeria Kleeberga, która liczbą i różnorodnością zwierząt przewyższała inne goszczące do tej pory w mieście zwierzyńce. Można było zobaczyć wiele niespotykanych okazów: żółwia brazylijskiego, słonie, tygrysy, lwy, jaguary, pantery, hipopotamy, pelikany, zebry, lamy, niedźwiedzie, antylopy i wiele innych gatunków. Nie obyło się jednak bez typowych w tym czasie błędów w opisie, pawiana niedźwiedziastego z południowej Afryki podpisano jako indyjską małpę makako, a krokodyła nilowego jako krokodyła australijskiego. Menażeria Kleeberga cieszyła się wśród piotrkowian dużym powodzeniem, najtłoczniej bywało w dni świąteczne i podczas karmienia zwierząt. Po dwóch tygodniach niezwykle zwierzyniec wyjechał do Warszawy („Tydzień” 1888, nr 42, s. 2; nr 49, s. 1; nr 51, s. 2). Obok cyrku i menażerii niesłabnącą popularnością cieszyli się magicy i akrobaci, stosunkowo często goszczący w Piotrkowie. W 1878 roku do miasta przybył D. Faustyni – magik, magnetyzer, „nadzwyczajny siłacz w zębach, zwany w afiszach smokiem XIX wieku albo królem ognia”. Nie zdobył on jednak większego uznania wśród piotrkowian i wyjechał z miasta po pierwszym przedstawieniu („Tydzień” 1878, nr 16, s. 1; APŁ, KGP, sygn. 316, k. 286).

W 1885 roku w Foksalu serię przedstawień dał magik Roman. O szczegółach przedstawień publiczność informowana była afiszami rozlepionymi na ulicach miasta („Tydzień” 1885, nr 19, s. 2; nr 43, s. 3). Zdecydowanie najczęściej w Piotrkowie gościł magik, antyspirytysta i odgadywacz myśli, niejaki profesor Robert z Mediolanu, dający przedstawienia także w Łodzi i Kaliszu. Pierwszy raz publiczność piotrkowska mogła zobaczyć jego popisy w 1885 roku („Tydzień” 1889, nr II, s. 3; nr 12, s. 2). W swym pierwszym przedstawieniu magik punkt ciężkości położył na odgadywanie osób i przedmiotów, o których myśli medium: „Rozdawszy 52 karty i 28 kamieni domina oraz odczytawszy kilka numerów na biletach bankowych, p. Robert po dwóch godzinach, niemal bez zmyłki wskazuje, kto z widzów, jaką kartę lub kamień otrzymał i wyczytuje na pamięć numery biletów” („Tydzień” 1889, nr 12, s. 2). Nie mniej emocji i ciekawości niosły ze sobą przedstawienia magiczne Adama Epsteina. Pomimo wielkiego uznania dla magika, jego zręczności i znajomości fachu, za niedopuszczalne uznano rażące kaleczenie przez niego języka polskiego („Tydzień” 1884, nr 23,

**SPRZEDAŻ**  
WIELKIEGO WYBORU  
**APARATÓW**  
**MAGICZNYCH**  
dla sztukmistrzów, amatorów i dzieci.  
Każdy z kupujących aparat otrzymuje kompletne objaśnienie użycia takowego.  
Szanownych moich kuznów mam honor zawiadomić, iż otrzymałem świeży transport nadzwyczaj interesujących aparatów.  
Wszelkie żądania zamiejscowe, będą z wszelką punktualnością wykonane, wraz z nadesłaniem objaśnienia. Cennik gratis.  
Tylko na kilka dni otwarty został **MAGAZYN** w rynku Maryjańskim w domu W-go Michałowskiego.  
**R. Musie**  
fabrykant aparatów magicznych.

Ryc. 2. Reklama, Sprzedaż aparatów magicznych, „Tydzień” 1875, nr 30, s. 4.

s. 2; 1887, nr 47, s. 1; nr 45, s. 1; 1898, nr 9, s. 2). W 1885 roku obok Epsteina z magicznymi popisami występował także słynny magik Hassen-off, odgadawacz myśli Bellini oraz polski magik Siedlecki („Tydzień” 1885, nr 44, s. 3; nr 49, s. 2; nr 50, s. 2; nr 51, s. 3). Pokazy Siedleckiego, odbywające się niemal przy pełnej sali, obejmowały w części pierwszej prezentację sztuk magicznych, w drugiej zaś pokaz niknących obrazów, widoków przyrody, znanych zamków i ruin. Publiczność mogła zobaczyć saliny wielickie, najciekawsze

Ryc. 3. Reklama wróżki Maranelli, „Tydzień” 1879, nr 44, s. 6.



**Przyjść, patrzeć i podziwiać!**  
**Największy cud świata!**  
**Pierwszy raz w Europie**  
**Maranella,**  
**Elektryczna Cudowna Dziewica,**  
 bez zaprzeczenia największy cud świata  
 w XIX-m wieku.  
 Tamże jest pani  
**META BERTHOLD**

Słynna cudowna wróżka, z astronomiczną, elektryczną i magnetyczną wieszczbiarską świątynią do mówienia.  
 Dama ta posiada dar za pomocą elektro - magnetyczno astronomicznego aparatu, wyjaśnić każdemu wypadki zachodzące w życiu człowieka, jako to: czy jest zaślubiony, czy ma rodzinę i dzieci i jak liczne; jak również wiele ma lat, jak się nazywa, czy już był zaślubiony i t. d.  
 Pani Meta Berthold wraz ze swą wieszczbiarską świątynią, z każdym mówić może sam na sam.  
 Wejście otwarte od godziny 9 z rana do 10 wieczorem.  
 Za wejście do elektrycznej cudownej dziewczyny Maranelli kop. 20. — Za wejście do wieszczbiarki pani Meta Berthold kop. 50. (1—1)

epizody historyczne z pamiętników Jana Chryzostoma Paska, bitwę pod Wiedniem. Na przedstawieniu Siedleckiego przychodziły tłumy, zwabione głównie niknącymi obrazami. Pomimo pewnych trudności, jak pisano, związanych z barkiem fabryki gazu w Piotrkowie, obrazy odznaczały się silnym światłem i wyrazistością. W kolejnych latach piotrkowska publiczność niejednokrotnie gościła w swoich murach Siedleckiego, ciesząc oczy ruchomymi obrazami przy lampie elektrycznej oraz gimnastyką na trapezach pod sklepieniem teatru („Tydzień” 1881, nr 45, s. 2; nr 46, s. 2, 1885, nr 25, s. 2). Oprócz wymienionych magików do miasta zaglądał także Piccolomini, który w 1890 roku zgromadził niezbyt liczną publiczność na tańcu duchów w szklanym pawilonie („Tydzień” 1890, nr 35; s. 2; 1896, nr 48, s. 1—2). Podróżując po okolicznych miastach, piotrkowianie mieli okazję uczestniczyć także w innych tego rodzaju widowiskach. W Warszawie do swojego magicznego królestwa zapraszała Maranella, „elektryczna dziewczica, największy cud świata w XIX wieku” („Tydzień” 1879, nr 44, s. 6). Wejście do magicznego przybytku kosztowało dwadzieścia kopiejek od osoby. Za bezpośrednie spotkanie z Maranellą należało zapłacić pięćdziesiąt kopiejek („Tydzień” 1879, nr 44, s. 6).

Z biegiem czasu zaczęto sceptycznie podchodzić do tego typu widowisk, publiczność stała się bardziej wymagająca. Seans niejakiego prof. Margo w Wodewilu w 1901 roku wprawdzie przyciągnął tłumy, ale z każdym opuszczeniem kurtyny zamiast oklasków magik słyszał sztycherne śmiechy i gwizdy („Tydzień” 1901, nr 26, s. 4).

Wielką atrakcją dla piotrkowian były również wszelkie fenomeny natury, zarówno ludzkiej, jak i zwierzęcej. Ciekawość budziło wszystko co nowe, toteż na ludziach o karłowatym wzroście czy na bliźniętach syjamskich można było zrobić dobry interes.



**WIELKIE MUZEUM  
i Panorama**  
na placu Bernardynskim (Aleksandryjskim), otwarte w każdej chwili od god. 10 z rana do 10 wieczorem.  
Cena wejścia **20 kop.** Dzieci płacą połowę; dzieci zaś z ochronek miejscowych przybyłe pod opieką nauczyciela mają wstęp bezpłatny.  
**Teodor Kreutzberg.**  
(1—1)

Ryc. 4. Reklama Panoramy Teodora Kreutzberga, „Tydzień” 1879, nr 24, s. 6; nr 25, s. 4.

W 1904 roku, jak głosiły afisze, przybył do miasta „żywy fenomen – najmniejszy człowiek na świecie Adam Bereza” (APŁ, KGP, sygn. 471, k. 260), trzydziestodwuletniak o wzroście dwulatka. Oprócz ujrzenia miniaturowego mężczyzny, publiczność mogła skorzystać z dioramy, w której przewijały się obrazki z wojny rosyjsko-japońskiej, bombardowanie Port Artur, układanie drogi żelaznej przez jezioro Bajkał na lodzie i tak dalej. Cena biletów umożliwiała wstęp każdemu bez względu na pochodzenie, wynosiła bowiem dziesięć kopiejek dla dorosłych i pięć kopiejek dla dzieci i żołnierzy. Pokazy trwały od godziny dziesiątej do dwudziestej trzeciej (APŁ, KGP, sygn. 471, k. 260).

Zapowiedzią kina były odwiedzające miasto panoramy (fotoplastykony). W 1877 roku na łamach lokalnej prasy pojawiła się informacja o panoramie dostępnej przez parę tygodni w mieście, pokazującej krwawe obrazki z wojny serbskiej, ale, jak pisano: „[...] ani kolosalne płachty afiszowe, ani różnobarwne flagi ani nawet od czasu do czasu piskliwe rzewne tony katarynki widzów nie zdołały przyciągnąć” („Tydzień” 1877, nr 7, s. 1; APŁ, KGP, sygn. 471, k. 260; KGP, sygn. 316, k. 590). Styczność z panoramą piotrkowianie mieli zapewne na długo przed 1877 rokiem, trudno jednak określić, kiedy spotkali się z nią po raz pierwszy.

W 1879 roku na placu Aleksandryjskim (obecnie plac Kościuszki) rozbił swój namiot znany w całym kraju Teodor Kreutzberg. Muzeum i Panorama Kreutzberga otwarte były od dziesiątej do dwudziestej trzeciej, cena biletu wynosiła dwadzieścia kopiejek. („Tydzień” 1879, nr 24, s. 4; nr 25, s. 4; APŁ, KGP, sygn. 316, k. 590).



**NOWE WIDOKI PANORAMY**  
ORAZ  
**MUZEUM**  
**Teodora Kreutzberga.**  
Na placu Bernardynskim (Aleksandryjskim).  
W poniedziałek dnia 23-go czerwca roku bieżącego  
**Ostatni raz!**  
Cena zmniejszoną została do połowy to jest na **10 kopiejek.** Dzieci płacą połowę.  
Otwarta codziennie od godziny 10 rano do 10 wieczorem, (1—1)

W Panoramic można było ujrzyć obrazy przedstawiające dziewczyne rażoną prądem, Bismarcka, wojnę amerykańsko-hispańską. W Muzeum natomiast widzowie mogli podziwiać kilka figur woskowych znanych osobistości: Kleopatry, Puszki, Bismarcka, Dreyfusa.

Na początku stycznia 1904 roku do Piotrkowa z Warszawy zjechała znana w całym Królestwie i Galicji Panorama Adama Kaczurby. Widoki w Panoramic podzielono na kilka serii. Pierwsza prezentowana była przez cztery dni i przedstawiała Wieliczkę, składała się na nią czterdzieści obrazów, między innymi dworzec pod ziemią, kaplica św. Antoniego, sala balowa, grota Modena, podpalenie miny i jej wybuch, kaplica św. Kingi, kapela górnicza, słone jezioro pod ziemią, grota kryształowa. Następnie pokazywano cykl *Tatry* trwający cztery dni, potem następowały trzydniowe cykle widoków z Wenecji, Ameryki, Szwajcarii, Neapolu, Pompejów oraz Paryża („Tydzień” 1904, nr 2, s. 1–2). Kaczurba gościł w Piotrkowie do końca marca 1904 roku. Przez trzy miesiące piotrkowianie mogli niemal codziennie być w panoramie i oglądać obrazy z różnych stron świata oraz niezwykle wydarzenia. Jak zapowiadał sam Kaczurba:

[...] najpiękniejsze krajobrazy, miasta, morza, góry, rzeki, doliny, arcydzieła sztuki, pomniki, typy ludów, życie i obyczaje u wszystkich narodów, jednym słowem wszystko, to czym od najmłodszych lat karmiono wyobraźnię kształcącego się człowieka [...] oddane w barwach wierne i plastycznie [...].

W istocie przed oczyma widza przesuwały się obrazy z Włoch, Anglii, Hiszpanii Francji, Ziemi Świętej, a także Afryki i Japonii. Program zmieniany był co trzy–cztery dni. Największą popularnością cieszyły się obrazy przedstawiające rodzinny kraj. Cykle widoków Wieliczki, Tatr, Krakowa powtarzano kilkakrotnie („Tydzień” 1904, nr 3, s. 3; nr 4, s. 5; nr 5, s. 4; nr 7, s. 3; nr 8, s. 2; nr 9, s. 3; nr 11, s. 3; nr 12, s. 3). Jak pisał jeden z korespondentów „Tygodnia”:

Panorama Kaczurby weszła w Piotrkowie w modę, a raczej w potrzebę publiczności. Karnawał zbliża się do końca, a ludzie zamiast bawić się, wolą przesiadywać wieczorami w panoramie, aby choć jako takie mieć pojęcie o panoramach przyrody lub arcydziełach rąk ludzkich, których nigdy nie będą oglądali. („Tydzień” 1904, nr 6, s. 3)

W listopadzie 1904 roku zgodę od Gubernatora na otwarcie w Piotrkowie panoramy otrzymał Andrzej Chawiński. Piotrkowianie mogli wówczas ujrzyć *Koronację króla indyjskiego* oraz wiele innych interesujących obrazów (APŁ, KGP, sygn. 471, k. 128, k. 260).

Panorama, jak każda nowość, wkrótce opatrzona została przez publiczność, która przed wojną coraz rzadziej gościła w tego typu przybytkach. Niewątpliwie na spadek zainteresowania tą formą rozrywki wpłynęło wiele czynników: pojawienie się kinematografów, z którymi pozbawione ruchu obrazy panoramiczne nie mogły konkurować, rozwój fotografii amatorskiej (Jurkiewicz, 2003), ilustrowanie artykułów zdjęciami, w wyniku czego słowo przestało być jedynym i najważniejszym elementem przekazu w prasie. Nie bez znaczenia był też postęp w dziedzinie komunikacji, który nie tylko usprawnił podróżowanie, lecz także uczynił je bardziej wygodnym.



Nie znaczy to jednak, że panorama całkowicie zniknęła z piotrkowskiego krajobrazu. Jeszcze po wojnie cieszyła się dość dużą popularnością wśród mniej zamożnych mieszkańców miasta („Dziennik Narodowy” 1918, nr 245, s. 1).

Fotoplastykon, podobnie jak później kinematograf, odegrał ważną społeczną funkcję. Nie tylko oferował tanią rozrywkę, podróż w przestrzeni i podziwianie dalekich lądów, lecz także był miejscem spotkań, wymiany myśli, a przede wszystkim powoli zachodzącej integracji społecznej. Nie miał elitarnego charakteru, nie obowiązywały w nim sztywne normy zachowania i konwenanse jak w teatrze. Ze względu na niską cenę biletu pozwalał mniej zamożnym na bycie równorzędnymi odbiorcami dóbr kultury. Był także ważnym narzędziem edukacji – należy pamiętać, że przed wybuchem pierwszej wojny światowej odsetek analfabetów w Piotrkowie był nadal wysoki, a możliwości percepcyjne wielu jego mieszkańców ograniczone. Fotoplastykon dzięki prostocie wizualnego przekazu nie wymagał wysokich kompetencji odbiorczych, był źródłem informacji o świecie, uczył, socjalizował, ale i stanowił miejsce odpoczynku i ucieczki od codziennych problemów. Szybko też stał się jednym z ważniejszych elementów kultury masowej.

Magiczne latarnie, stereoskopy, zabawki optyczne, fotoplastykony przygotowały grunt na nadejście kina (Haltorf, 2004: 13–14). Piotrkowianie, podobnie jak mieszkańcy wielu innych miast guberni piotrkowskiej, po raz pierwszy spotkali się z żywymi fotografiami przy okazji wizyty objazdowego kinematografu braci Krzemińskich. Trudno podać dokładną datę, działo się to około 1900–1901 roku. Bracia Krzemińscy, rozwijając swoją firmę, jeździli ze swoim kinem po całym kraju. Oprócz Łodzi, Radomia, Częstochowy Wilna, Grodna, Kalisza, Płocka, Tomaszowa Mazowieckiego, Sosnowca i wielu innych miast byli też w Piotrkowie (Banaszkiewicz i Witczak, 1966: 37–38; Hendrykowska, 1997: 180–189).

Przed powstaniem stałych kinematografów pokazy filmowe, będące zwykle gościnnymi projekcjami, dawane były we wszystkich pomieszczeniach użyteczności publicznej posiadających miejsca dla widowni i choćby niewielką scenę. Korzystano więc z sal widowiskowych Towarzystwa Cyklistów, Hotelu Litewskiego, Towarzystwa Dobroczynności dla Chrześcijan, a do 1910 roku także z teatru należącego do Franciszka Spana. Niezapomniany klimat pokazów kinematograficznych doskonale oddał we wspomnieniach Zygmunt Tenenbaum:

Pierwsze projekcje filmowe odbywały się na Placu Solnym w starej drewnianej budzie oświetlonej latarniami w których migotały świece. Na komendę kinooperatora Stasiu gaś świece w szopie zalegały egipskie ciemności, które wkrótce rozjaśniał nieco oświetlony ekran wielkości prześcieradła. Kiedy w tajemniczej kabinie operatora zaterkotał jak karabin maszynowy aparat projekcyjny na ekranie ukazywał się zamglony i galaretowaty obraz z napisami, które odczytywał głośno ten sam operator, centralne ogniwo tego magicznego widowiska. (Tenenbaum, 1991: 79)

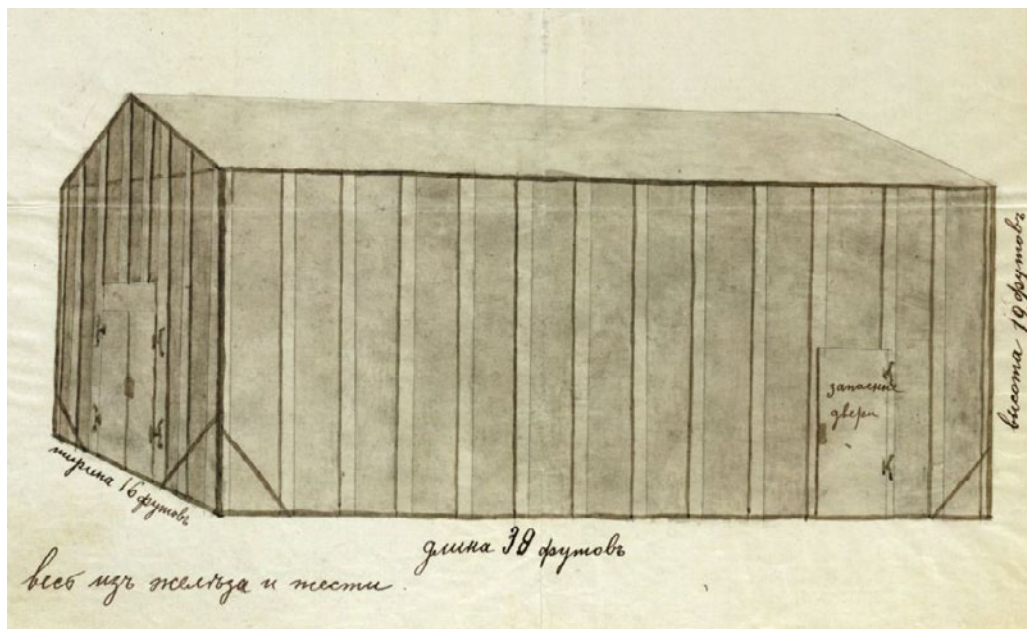
Wraz ze wzrostem popularności projekcji filmowych oraz rozwojem sztuki kinowej powstawały nowe miejsca rozrywki. Korespondent „Kroniki Piotrkowskiej” wspomina o trzech działających w mieście iluzjonach, a nawet o planowanym otwarciu czwartego („Kronika Piotrkowska” 1910, nr 4, s. 5). W innych źródłach

mowa jest jedynie o dwóch tego typu przybytkach, pełniących zarazem funkcję sal teatralnych po zamknięciu teatru Spana – kinoteatrach Czary i Victoria. Być może trzecim był kinematograf należący do mieszkańca Kielc Ludwika Massalskiego. W aktach Kancelarii Gubernatora Piotrkowskiego znajduje się pozytywnie rozpatrzona prośba z dnia 2 kwietnia 1909 roku o otwarcie kinematografu na placu należącym do Władysława Wodzińskiego przy ulicy Moskiewskiej. Był to niewielki parterowy budynek wykonany z żelaza i blachy (APŁ, RGP, Wydz. Adm., sygn. 10308, nlb.). Nie wiadomo jednak, czy doszło do jego uruchomienia, żadne bowiem źródło z wyjątkiem wzmianki korespondenta „Kroniki” nie wspomina o trzech kinematografach. Możliwe jest więc, że przez krótki czas kinematograf Massalskiego funkcjonował, ale nie wytrzymał konkurencji z Czarami i Victorią.

Powstanie piotrkowskich kinoteatrów datuje się, podobnie jak w innych miastach guberni piotrkowskiej, na początek xx wieku. Pierwsze kino w Piotrkowie powstało w 1905 roku, w Łodzi w 1899, w Częstochowie w 1900, w Radomiu w 1905, w Sosnowcu w 1908, w Radomsku w 1909. Dla porównania Warszawa mogła pochwalić się pierwszym stałym kinem dopiero od 1903 roku. W Piotrkowie, podobnie jak w innych ośrodkach miejskich, kinematografy znajdowały się w centrum miasta (Pawlak, 2001: 56–58). Dobra lokalizacja kina miała kluczowe znaczenie dla powodzenia przedsięwzięcia, ale w dużej mierze określała również rodzaj publiczności. W większych miastach, na przykład w Łodzi lub Warszawie, oprócz renomowanych kin w centrum publiczność miała do dyspozycji także kilka bardziej podrzędnych przybytków, położonych w dalszych dzielnicach miasta.

Kto zakładał pierwsze kinoteatry? Nierzadko były to przedsięwzięcia polsko-żydowskie, jak w Sosnowcu czy Piotrkowie. Pierwsze kino w Sosnowcu założył Bronisław Altman, właściciel renomowanych zakładów fotografii artystycznej w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie (APŁ, KGP, sygn. 824e, nlb.; sygn. 910, nlb.). Właścicielami pierwszych kin w Łodzi, Częstochowie i Warszawie byli bracia Władysław i Antoni Krzemińscy, pochodzący ze

Ryc. 5. Kinematograf Ludwika Massalskiego, APŁ, RGP, Wydz. Adm. sygn. 10308, nlb.



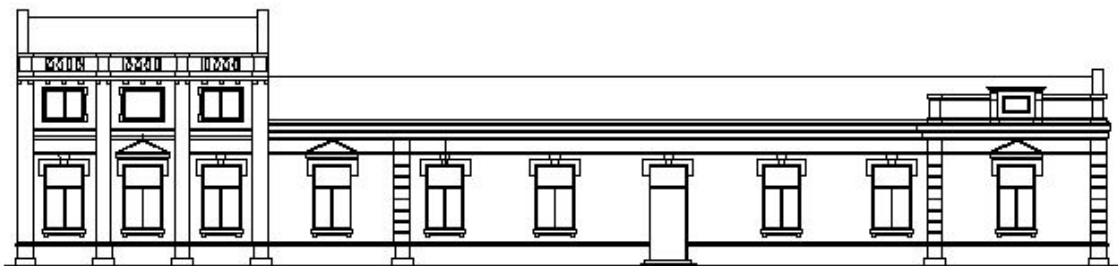
zubożałej szlachty. Powstania kina w Radomsku zainicjował z kolei komendant miejscowej straży ogniowej Stefan Kostecki (APE, RGP, Wydz. Adm., sygn. 10821). W Radomiu kino założył Józef Grodzicki, fotograf, właściciel zakładu fotograficznego w Radomiu oraz współwłaściciel zakładów w Kielcach i Łodzi. Niestety nie wiadomo, czym wcześniej zajmowali się właściciele piotrkowskich kinematografów. Józef Pachowski był miejscowym przedsiębiorcą zajmującym się branżą rozrywkową, dzierżawił teatr letni Wodewil i organizował liczne imprezy kulturalne i rozrywkowe. Czym wcześniej parał się Antoni Sobieniewski nie udało się ustalić.

Kinematograf Czary powstał w 1905 roku w budynku wspomnianego już teatru letniego Wodewil przy alei Aleksandryjskiej. Był to przyzwoicie zbudowany i gustownie urządzone drewniany budynek z niewielką poczekalnią oraz widownią mogącą pomieścić trzysta osób („Tydzień” 1895, nr 27, s. 1–2). W 1903 roku komisja, w skład której wchodził: prezydent miasta, policmajster oraz architekt miejski, stwierdziła, że „obszar ogrodu jest wystarczająco duży na tego typu miejsce rozrywki, a drewniany budynek w niczym nie zagraża bezpieczeństwu publiczności i w pełni nadaje się dla letnich przedstawień” (APE, KGP, sygn. 419, k. 132–135; sygn. 471, k. 288–289). Trzy lata później na mocy porozumienia pomiędzy ówczesnym dzierżawcą Wodewilu Józefem Pachowskim i właścicielem kinematografu Antonim Sobieniewskim utworzono pierwszy w gruncie rzeczy bardzo prymitywny jeszcze kinematograf o wdzięcznej nazwie Czary. Obaj panowie byli jego właścicielami do 1912 roku, kiedy to Pachowski przekazał swoją część udziałów Sobieniewskiemu, czyniąc go prawnie jedynym właścicielem Czarów. Była to tylko formalność, gdyż Sobieniewski w 1911 roku został dzierżawcą ogrodu Wodewil przy alei Aleksandryjskiej za cenę tysiąca trzydziestu pięciu rubli (za okres trzech lat). Po zatwierdzeniu nowego kontraktu na dzierżawę sala iluzjonu została odnowiona (APE, KGP, sygn. 910, nlb.; „Kronika Piotrkowska” 1911, nr 29, s. 5).

Właściciele Czarów starali się urozmaicać program, łącząc projekcje filmów z różnymi pokazami artystycznymi. Najtłumniej bywało tam jednak podczas wielkich zabaw świątecznych, na których bawił się cały przekrój społeczeństwa piotrkowskiego („Kronika Piotrkowska” 1911, nr 33, s. 5).

Zgodę na otwarcie kolejnego kinematografu gubernator piotrkowski wydał w 1909 roku. Było to przedsięwzięcie polsko-żydowskie. Jego właścicielami byli Abram Grinszpan, Adam Eichelkraut oraz Konstanty Kowalewski, mieścił się on w specjalnie wybudowanym budynku przy ulicy Aleksandryjskiej. Przed wydaniem pozwolenia gubernator nakazał przegląd pomieszczeń i okolicy pod względem stanu technicznego i bezpieczeństwa pożarowego. W skład komisji powołani zostali prezydent miasta, policmajster, architekt, naczelnik straży pożarnej, elektrotechnik, sekretarz magistratu, a nawet miejscowy lekarz. Komisja zgodnie uznała, że budynek przeznaczony na kinematograf ma odpowiednią liczbę drzwi wejściowych i wyjściowych, posiada elektryczne oświetlenie, urządzenia kinematografu są należycie zabezpieczone i nie zagrażają bezpieczeństwu. W raporcie komisji czytamy także, że „pomieszczenie to jest zbudowane ze wszystkimi osiągnięciami najnowszej techniki i w pełni odpowiada postawionym mu celom” (APE, RGP Wydz. Bud., sygn. 10749a, k. 1–8). Kinematograf Victoria mieścił się w nieco większym od Czarów murowanym budynku z widownią na czterysta osób.

Działające w Piotrkowie do wybuchu pierwszej wojny światowej kinoteatry były przedsięwzięciami opartymi na spółce udziałowej. Sosnowiec mógł się w tym czasie pochwalić trzema kinematografami (Oaza, Bajka i Sfinks) oraz warietés o dość przekornej nazwie Zacisze. W Częstochowie także

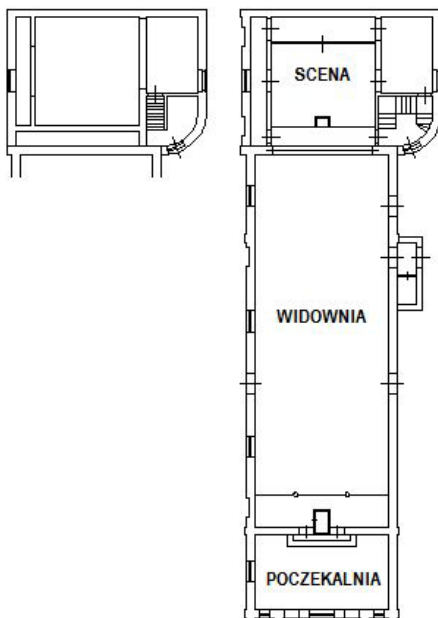
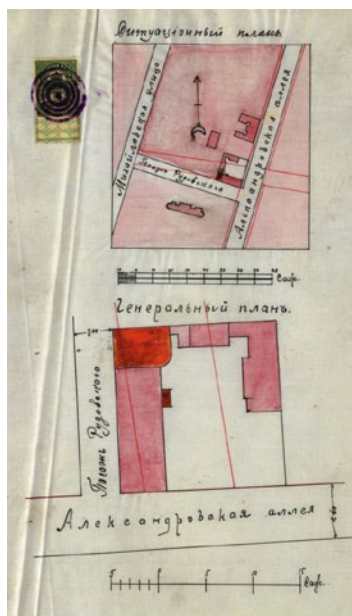
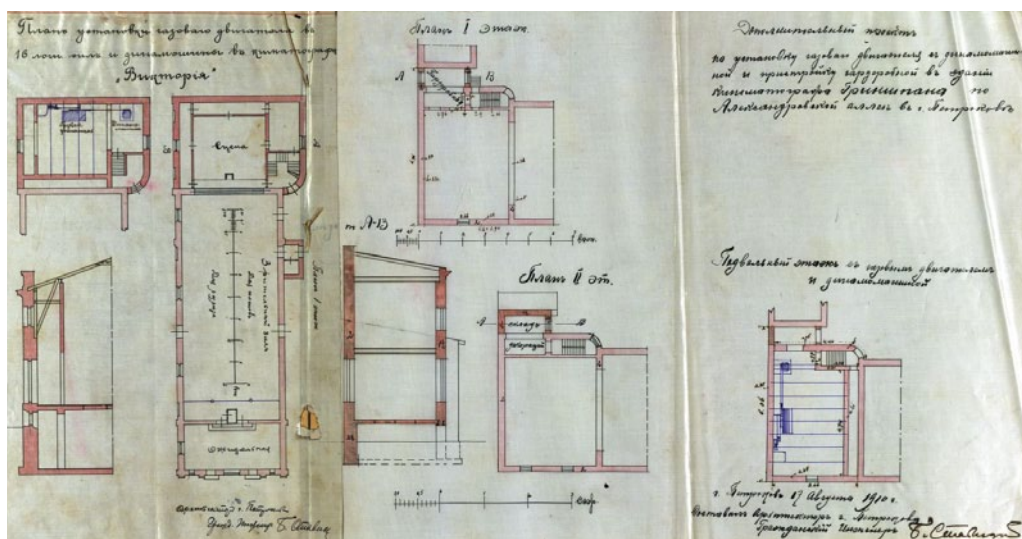


Ryc. 6. Projekt elewacji kina Victoria, APŁ, RGP Wydział Budowlany, sygn. 10749a. Opracowanie własne.

funkcjonowały w tym czasie trzy kinematografy. W mieście nie było jednak stałego teatru ani variétés<sup>2</sup>. Na tym tle zdecydowanie najlepiej prezentowała się Łódź, w której, jak wynika z raportu policmajstra Łodzi z 1912 roku, poza sześcioma kinematografami (Oaza, Luna, Odeon, Bio Ekspres, Theatre Optique Parisien, Modrene) mieściły się cztery kinoteatry (Arkadia, Iluzjon, Kometa, Kasyno; dawano tam także przedstawienia kinematograficzne) oraz trzy variétés: Urania, Flora, Cassanova (APŁ, KGP, Wydz. Adm., sygn. 910).

W Piotrkowie sytuacja wyglądała znacznie gorzej. Po zamknięciu na skutek pożaru teatru Spana w czerwcu 1910 roku miasto znalazło się w bardzo trudnej sytuacji lokalowej, tym bardziej, że grono odbiorców sztuki ciągle rosło. W użytku było wprawdzie kilka sal widowiskowych, brakowało jednak obiektu zdolnego pomieścić większą publiczność. Najczęściej korzystano z sali teatralnej Hotelu Litewskiego oraz sali Towarzystwa Dobroczynności dla Chrześcijan przy ulicy Bykowskiej 75. Usytuowana na pierwszym piętrze budynku sala teatralna miała niewielką scenę, mogła pomieścić około dwustu osób, odznaczała się jednak dość dobrymi warunkami do ekspozycji teatralnych. Ważnym ośrodkiem skupiającym życie kulturalne miasta była też sala teatralna Towarzystwa Rzemieślników i Handlujących (od 1913 roku sala Resursy Rzemieślniczej) mieszcząca trzysta–czterysta osób (Cieślak, 1982: 107–108; APŁ, RGP, Wydz. Adm., sygn. 13263; „Kronika Piotrkowska” 1912, nr 25, s. 3–4; APŁ, KGP, sygn. 267, k. 51). Znamienne dla lat porewolucyjnych było jednak przeniesienie życia teatralnego do kinematografów. Po zamknięciu teatru Spana pełniły one funkcje stałych teatrów. Widownia w kinematografach obliczona była na trzysta–czterysta osób. W Piotrkowie nie było variétés, tak popularnego w innych miastach: Łodzi, Warszawie czy choćby w Sosnowcu. W grudniu 1909 roku właściciele kinematografów Czary i Victoria wystąpili do władz o pozwolenie na organizację przedstawień muzyczno-teatralnych. Wkrótce powstały przy nich zespół teatralne, mające już znamiona stałości. Reżyserem teatru Czary został Czesław Wiśniewski, po jego śmierci Władysław Gloger, natomiast reżyserem teatru Victoria Stefan Szosland (Cieślak, 1882: 109; APŁ, KGP, sygn. 471, k. 170–173; sygn. 870; sygn. 824e, nlb.). Oba przybytki, jak już wspomniałam, służyły nie tylko projekcjom filmowym, które zresztą wyświetlane były jedynie trzy razy w tygodniu. W pozostałe dni z sal korzystały miejscowe zawodowe zespoły teatralne i przyjezdni artyści. Odbываły się w nich spektakle teatralne, koncerty, a także pokazy akrobatów, żonglerów, iluzjonistów i tym podobne. Organizowano w nich również przedstawienia amatorskie oraz bale i zabawy okolicznościowe z pocztą i confetti (APŁ, KGP, sygn. 471, k. 76–79, k. 270; APŁ, RGP, Wydz. Adm., sygn. 10308, 10320; APŁ, KGP, sygn. 824, nlb.; sygn. 785, k. 216–217, k. 236; sygn. 785, k. 514–521, k. 535; „Kronika Piotrkowska” 1910,

<sup>2</sup> Pierwszy teatr stały otwarto w Częstochowie dopiero w 1927 r. (Boral).



Ryc. 7. Plan kinematografu Victoria, APŁ, RGP, Wydział Budowlany, sygn. 10749a, k. 12. Opracowanie własne.

nr 28, s. 6; 1914, nr 8, s. 4; Pielużek, 2005: 99). Właściciele prześcigali się w pomysłach, by przyciągnąć jak największą publiczność.

Tysięczne tłumy zebrały się w niedzielę 28 maja 1911 roku w ogrodzie należącym do kinoteatru Czary. Były widownią pięknej gimnastyki p. Brontesa zawieszono na trapezie ponad wodą na wysokości 30 łokci. Skok na rowerze wykonał St. Wituch z wieży mającej przeszło 30 łokci wysokości do znajdującego się pod nią stawu. Prócz powyższych atrakcji artyści wykonali kilkakrotnie jednoaktową komedijkę pt. Bzik mojej żony, dano ładne

obrazy kinematograficzne nad wodą oraz spalono wspólnie fajerwerk. („Kronika Piotrkowska” 1911, nr 22, s. 6 i 8)

Jesienią 1911 roku w kinematografach Czary i Victoria wieczory kabaretowe dawał warszawski kabaret Momus pod dyrekcją Alfreda Lubelskiego (APŁ, KGP, sygn. 824e, nlb.; „Kronika Piotrkowska” 1911, nr 36, s. 5; nr 42, s. 5). Sala za każdym razem wypełniała się po brzegi. Publiczność wychodziła zadowolona, jedynie korespondenci prasowi pomstowali:

[...] przed kilkoma dniami gościł u nas pan Lubelski z Momusa, charakteryzując ilustracje muzyczne w kinematografach. Było to bardzo dowcipne, ale zdawałoby się przesadzone. Proszę zająć do Czarów i posłuchać jakie tam się „rąbie” przesłiczne walce Chopina do obrazów „Kanał panamski” czy „Nieśmiały ulubieniec”. („Kronika Piotrkowska” 1911, nr 42, s. 5)

Kinematograf, zwany też iluzjonem lub teatrem żywych fotografii, należał początkowo do sezonowych rozrywek. Seanse dawane były wiosną, zimą i jesienią. Latem, z uwagi na to, że miasto pustoszało, kinoteatry zamykano. Iluzjon uważany był początkowo za tanią i powszechną rozrywkę, przeznaczoną głównie dla mas. Z biegiem czasu nabrał uniwersalnego charakteru. W 1910 roku w kinematografach gościł już cały przekrój społeczeństwa piotrkowskiego.

Pierwsze filmy były krótkie i nieme. Wprowadzie pozbawiały one odbiorcę tak ważnego czynnika, silnie oddziałującego na zmysły, jak słowo, ale jednocześnie miały uniwersalny charakter. Film niemy był zrozumiały i przystępny dla wszystkich piotrkowian, bez względu na narodowość. Pierwsze filmy prezentowane piotrkowskiej publiczności miały prymitywną treść, na przykład karmienie fok, kłótnia dwóch rybaków, połów ryb. Nie brakowało też obrazów mających uchodzić za humorystyczne jak na przykład *Połknął gąbkę* czy *Opowiadanie ciotki. Pobudka do śmiechu*. W listopadzie 1903 roku w sali miejskiej Resursy znany iluzjonista Marian Popiel dał seans kinematograficzny, podczas którego, zgodnie z zapowiedziami, miały zostać pokazane „zdarzenia historyczne, sceny uliczne wielkich miast i zajmujące obrazy z zadziwiającymi zjawiskami i przemianami” (APŁ, KGP, sygn. 471, s. 79). Seans składał się z trzech części. Jak zachwalał właściciel, filmy wyświetlano na nowoczesnym amerykańskim bioskopie, dającym plastyczny obraz naturalnej wielkości, bez najmniejszego drgania. Przedsiębiorcy towarzyszyła córka Bronisława (monologistka), próbki jej talentu mogli także wysłuchać piotrkowianie. Ceny biletów wynosiły od pięćdziesięciu kopiejek do pięciu rubli w zależności od miejsca. Najdrożej płacono za łoża – pięć rubli, następnie za krzesła najbliższej ekranu (pierwszy rząd – jeden rubel i pięćdziesiąt kopiejek, drugi i trzeci – jeden rubel i dwadzieścia pięć kopiejek, czwarty i piąty – jeden rubel, pozostałe rzędy – pięćdziesiąt kopiejek). Warto podkreślić, że Marian Popiel, podobnie jak inni posiadacze kinematografów, jeździł z pokazami po wszystkich miastach guberni. Piotrków nie był w tej wędrówce miejscem docelowym, tylko jednym z wielu na mapie kinowego tournée (APŁ, KGP, sygn. 471, s. 79).

W 1907 roku pokazy kinematograficzne w Hotelu Litewskim dawał czasowo mieszkający w Piotrkowie Frans Mak, posiadacz oryginalnego aparatu Edison. Publiczność mogła zobaczyć wówczas osiem krótkich filmików błażej treści: *Pies odnajdujący skradzione przedmioty*, *Siedem stopni namiętności*, *Dwóch facetów pierwszy raz w teatrze*, *Nieostrożny fotograf*, *W chińskim salonie golenia*

We WTOREK, d. 3-go Listopada 1903 roku  
W SALI REZURSY MIEJSCOWEJ

z udziałem znanego iluzjonisty P. POPIELA z córką BRONISŁAWĄ monologistką

**SEANS KINEMATOGRAFICZNY**

składający się z 3-ech oddziałów kinematograficznych

**Z TEGOCZESNYM  
MERYKAŃSKIM BIOSKOPEM**

najlepszym kinematografem obecnej chwili, dającym piąstycznobrazy w naturalnej wielkości i bez najmniejszego drgania.  
Pokazane były: ostatnie zdarzenia historyczne, sceny uliczne wielkich miast i zajmujące obrazy z zadziwiającymi zwiastkami i przemianami.

**Program kinematografu.**

<p>WYDZIAŁ I</p> <p>1. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 2. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 3. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 4. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 5. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 6. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 7. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 8. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 9. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 10. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 11. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 12. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 13. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 14. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 15. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 16. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 17. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 18. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 19. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 20. Kanał Szwajcarii (Am. Vada)</p>	<p>WYDZIAŁ II</p> <p>1. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 2. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 3. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 4. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 5. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 6. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 7. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 8. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 9. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 10. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 11. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 12. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 13. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 14. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 15. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 16. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 17. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 18. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 19. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 20. Kanał Szwajcarii (Am. Vada)</p>	<p>WYDZIAŁ III</p> <p>1. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 2. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 3. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 4. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 5. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 6. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 7. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 8. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 9. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 10. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 11. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 12. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 13. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 14. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 15. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 16. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 17. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 18. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 19. Kanał Szwajcarii (Am. Vada), 20. Kanał Szwajcarii (Am. Vada)</p>
---	--	---

**Sensacyjna nowość! 1) Zamordowanie Króla Szwajcarii i Królowej Drogiej. 2) Balet odpowiedzisty z opery „Lana”.**

**GODZINA ZŁUDZEN**

Początek o godzinie 8 wieczorem.

Dla osób nie należących do Członków Klubu, wejście do sali z stroy odwrotu.

z strzyżenia włosów, *W kabarecie*, *Powrót z klubu*. Seanse trwały od siedemnastej do dwudziestej drugiej (APŁ, KGP, sygn. 600a, k. 121–127). W okolicy Świąt Bożego Narodzenia ten sam przedsiębiorca prezentował filmy o życiu Jezusa Chrystusa, podzielone na dwadzieścia pięć krótkich obrazów od narodzin Jezusa do Zmartwychwstania (APŁ, KGP, sygn. 600a, k. 385–386).

W styczniu 1908 roku za zgodą gubernatora seanse kinematograficzne w miastach guberni piotrkowskiej (Piotrków, Będzin, Dąbrowa, Zawiercie, Sosnowiec) dawał Amerykański Teatr Iluzjon The Royal Bioscope należący do mieszkańca Radomia Józefa Grodzickiego. Jak twierdził właściciel, obrazy, które prezentował, cieszyły się wielkim powodzeniem w większych miastach Europy – Londynie, Paryżu, Wiedniu, Kopenhadze. Program podzielono na trzy części, obejmował sceny dramatyczne *Sierota* (dramat z życia paryskiego), komiczne *Zmianę Miłości* i *Współczesną Żonę*, a także sceny panoramiczne z widokami miast. W antraktach przygrywał zgromadzonej publiczności patefon. Zmieniały co tydzień program adresowany był głównie do widzów dorosłych. Cena biletu wynosiła od dziesięciu do pięćdziesięciu kopiejek, co sprawiało, że była to forma rozrywki dostępna dla szerokiego grona miłośników filmowych atrakcji (APŁ, KGP, sygn. 699, k. 94–97).

W 1911 roku ogromną popularnością wśród piotrkowskiej publiczności cieszyły się prezentowane w kinematografie Victoria dwa filmy, pokazywane już wcześniej w Łodzi i Warszawie: *Ze szponów hanby* i *Biała niewolnica* (1910, reż. August Blom). Filmy przeznaczone były tylko dla widzów dorosłych. *Akcja białej niewolnicy* rozgrywała się w Hamburgu i Londynie. Fabuła jej opierała się na problemie handlu żywym towarem. Jak czytamy w zapowiedzi: „Obraz przedstawia w jaskrawych barwach jeden z licznych sposobów zwabienia za pomocą anonsu inteligentnej panny w sieci handlarzy, cierpienia ofiary i cały szereg usiłowań rodziny, policji i towarzyszt, którym po długich walkach z nędznymi handlarzami udaje się odzyskać nieszczęsną ofiarę” (APŁ, KGP, sygn. 824e, nlb.). Jak łatwo się domyślić, pod tytułem *Ze szponów hanby* krył się dramat z życia miejskiego. Film opowiadał historię córki biednego

Ryc. 8. Zapowiedź seansów kinematograficznych Mariana Popiela, APŁ, KGP, sygn. 471, s. 79.

Program seansów kinematograficznych Mariana Popiela		
Oddział I	Oddział II	Oddział III
1. Fotografie i obrazy niknące <i>Quo Vadis</i> H. Sienkiewicza 2. Żona po weselu srebrnym 3. Katastrofa balonem Brackiego 4. Katastrofa na Martynice 5. Kara zabójcy Kettera 6. Chińska pralnia 7. Zdarzenie na moście 8. Karmienie fok 9. Chińska masarnia 10. Kłótnia dwóch rybaków 11. Kąpiel w skałach wodospadu 12. Jak ratować tonących 13. Taniec na wodzie „cudo” 14. Przestraszony teść 15. Przybycie pociągu na stację Lion 16. Opowiadanie ciotki. Pobudka do śmiechu	1. Płynięcie wołu 2. Dwóch rozlepiaczy afiszy 3. Taniec Syngalezów 4. Przejście wojsk francuskich przed prezydentem francuskim Feliksem Faurem 5. Połów ryb 6. Publiczność w teatrze 7. Walka byków w Madrycie 8. Zaczarowany kucharz 9. Scena duchów „Ogólny śmiech” 10. Wojna anglo-boerska 11. Scena komiczna u felczera 12. Zabawa francuskich muzykantów 13. Człowiek o 4-ech głowach 14. Paryska straż ogniowa 15. Zdarzenie na wodzie 16. Dwóch negrów 17. Majstrowa z Podwala  SENASACYJNA NOWOŚĆ: 18. Zamordowanie króla serbskiego i królowej Dragi 19. Balet nadpowietrzny z opery „Luna”	1. Magiczny figiel czyli zwycięstwo zręczności 2. Sposób zrobienia coś z niczego 3. Woda życia, która czyni brzydkich pięknymi 4. Fryc w krytycznym położeniu 5. Pojawienie się przedmiotów w powietrzu 6. Srebrny deszcz 7. Zaczarowany obraz czyli nieoczekiwane zjawisko 8. Nieoczekiwana niespodzianka dla publiczności 9. Jarmark w męskim kapeluszu

Źródło: APL, KGP, sygn. 471, s. 79.

podoficera będącej sprzedawczynią w dużym sklepie. Dziewczyna została niesłusznie oskarżona o kradzież pereł, ojciec wyrzucił ją z domu, nieszczerliwym zbiegiem okoliczności dziewczyna trafiła w ręce sutenerki. Nie była w stanie poradzić sobie z całą sytuacją i popełniła samobójstwo, rzucając się do rzeki. Niebawem wyszła na jaw prawda o niesłusznym podejrzeniu (APL, KGP, sygn. 824e, nlb.) Piotrkowianie lubowali się w tego typu filmach, chętnie chodzili na dramaty i melodramaty. Nie trzeba zatem dodawać, z jak wielkim zainteresowaniem publiczność oglądała w 1911 roku zekranizowaną przez Antoniego Bednarczyka powieść Stefana Żeromskiego *Dzieje grzechu*. Już wydanie powieści w 1908 roku było sensacją i wywołało skandal obyczajowy, a co dopiero jej zekranizowanie, wprawdzie jeszcze nieme, ale wiernie odtwarzające fabułę. *Dzieje grzechu* (1911, reż. Antoni Bednarczyk) idealnie wpisywały się w gusta piotrkowskiej publiczności. Dopuszczenie na projekcję filmu młodzieży nie pozostało bez echa na łamach „Kroniki Piotrkowskiej”:

Dość było podczas wystawienia w kinematografach „Dziejów grzechu” spojrzeć na rozognione twarze i błyszczący wzrok, drżące usta młodzieży ażeby zrozumieć, że wyjdzie odarta okradziona biorąc na progu życia cynizm ohydę, brud moralny i zwyrodnienie instynktów za prawdę życiową [...]. Bojkotujmy niezdrową sensację w kinematografach „Dzieje grzechu” już grasują po iluzjach, chronić dzieci przed tą zarazą. („Kronika Piotrkowska” 1911, nr 44, s. 4)

Na następnej stronie: Ryc. 9. Zapowiedź amerykańskiego Teatru Illusion „The Royal Bioscope”, APL, KGP, sygn. 699, k. 94–97.



# Amerykański Teatr Illusion

## „The Royal Bioscope“

Przedstawienia będą dawane począwszy od dnia 26  
Grudnia 1907 r. codziennie od godz. 5 do 9

**CO GODZINĘ.**

*W sali teatru będą pokazywane obrazy, które cieszyły się wielkiem powodzeniem w większych miastach Europy, jak to: w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Kopenhadze i innych.*

### ==== P R O G R A M. ====

Dział I.

#### I. SIEROTA (dramat z życia paryskiego).

1) Śmierć matki. 2) Bezdonna. 3) W siedzibie złodziejskiej. 4) Lekcje złodziejskie. 5) Kradzież portretu, 6) Pojmana. 7) Ułaskawiona i przygarnięta. 8) Banda złodziejska zamierza wykonać nową kradzież. 9) Czyn naszej sieroty. 10) Schwytywanie złodziei. 11) Stary Przyjaciel sieroty. 12) Zakończenie.

#### II. ZMIANA MIŁOŚCI

==== bardzo komiczna w 15 obrazach. ====

Dział II.

#### III. PODRÓŻE PO SZWAJCARJI.

Zdejmowane z natury. Obraz ten robi na widzu wrażenie jadącego pociągiem, z którego to widać wszystkie malownicze widoki pięknej Szwajcarji.

Dział III.

#### IV. Współczesna żona

(Bardzo komiczne w 25 obrazach).

#### V. POD DZIAŁANIEM MUZYKI

Fantazja XX wieku, bardzo zajmująca.

W poczekalni teatru przygrywać będzie w antraktach „Patefon“ ostatnie słowo techniki.

Miganie obrazów, które tak bardzo męczy wzrok, jest zupełnie usunięte za pomocą naszego aparatu.

Zmiana obrazów co tydzień.

**CENY MIEJSC:** 1-sze miejsce 50 kop., 2-gie miejsce 30 kop., stojące 15. Uczniowie i dzieci płacą 1-sze miejsce 30 kop., 2-gie miejsce 20 kop. i stojące 10 kop.

Z uszanowaniem Dyrekcja teatru **Arsień i S-ka.**

Druk J. GRODZICKI i S-ka—Radom.

Na ekranach kinoteatrów piotrkowianie mogli obejrzeć także dramat z życia cyrkowców pod tytułem *Wystrzał śmierci*, a także *Indyjski szal*, *Złote źródło*, *Sylwetkę diabła*, *Upadł szron w wiosenną noc*, *Los Pawła Bannera* i wiele innych. Jesienią 1917 roku sukces kasowy przyniosły *Niezwykłe przygody Saturnina Farandoli* (1914, reż. Luigi Maggi i Marcel Perez), zekranizowana powieść przygodowa Ferdinanda Robidy (Piasta, 2007: 178). Nie udało się niestety znaleźć w źródłach wzmianki o pokazywaniu w Piotrkowie filmów *Quo Vadis?* (1913, reż. Enrico Guazzoni) czy *Otchłani* (1910, reż. Urban Gad), choć zapewne miało to miejsce przed wybuchem pierwszej wojny światowej.

Do wybuchu wojny program realizowany przez piotrkowskie kinematografy poddawano surowej krytyce. Jeśli w prasie pojawiały się głosy na temat kina, na ogół były one krytyczne. Prym wiodła zwłaszcza katolicka „Kronika Piotrkowska”. W jednym z numerów z 1910 roku czytamy:

Przedsiębiorcy kinematografów zupełnie minęli się z celem i zamiast pouczających niktających obrazów widzimy różnego rodzaju sztukmistrzów wyuzdanej ustnej pornografii, pozbierane z końca świata atletki, aktorko – klowny cyrkowe, którzy prócz niemoralnych tańców i śpiewów i błaznowania nic więcej publiczności nie dają [...]. („Kronika Piotrkowska” 1910, nr 21, s. 8)

Krytykowano także bywalców piotrkowskich kin oraz ich gust:

Publiczność niezbyt wybredna bo jak nazwać tą publiczność, która całymi wieczorami przesiaduje w tutejszych iluzjonach by z głupich i bez sensu odrobiny błazeństw śmiać się niemal do rozpuku. Sztukami kasowymi są jedynie sztuki rozbudzające zwierzę w człowieku. Sztuka nie targająca nerwami, nie pobudzająca jak haszysz jest nudną, głupią, banalną. Umilowanymi bohaterami nowoczesnych autorów stali się rozpustnicy, fałszerze, urodzicie, oszuści rywalizujący w rozpuście z synami, wyrodne matki, złe żony, jednym słowem cały brud mętów społecznych wywleczony na widok publiczny opromieniony poezją dźwięcznych słów. („Kronika Piotrkowska” 1911, nr 12, s. 2–3)

Nie brakowało wywodów na temat oddziaływania kina na publiczność, wpływu kinematografów na zdrowie psychiczne oraz upadek moralności i nieobyčajne zachowania.

Dzisiaj wszyscy narzekają i leczą się na nerwy a jednak dla swych zblazowanych nerwów szukają podniet, które z pewnością do uspokojenia tej nerwozy nie przyczynią się zupełnie. Mam tu na myśli nasze kinematografy przedstawiające wariatów duszących ludzi i tym podobne obrazy a nasze panie i panienki śpieszą na te widowiska, choć z tego powodu spędzają noce bezsenne. („Kronika Piotrkowska” 1911, nr 44, s. 4)

Podobnie jak w innych miastach Królestwa wiele miejsca poświęcano wpływowi produkcji kinowych na młodzież. Postulowano rewizję repertuaru i ścisły nadzór nad filmami pokazywanymi dzieciom i młodzieży.

Nie wolno lekceważyć fatalnego wpływu jaki wywierają na nasze społeczeństwo tak rozwinięte dzisiaj kinematografy. Nie ma ani jednego przedstawienia, które odbyłoby się bez tzw. dramatów i scen odtwarzających zbrodnie i wszelkiego rodzaju rozpustę sięjąc zgorzenie, gwałcąc duchowo małoletnich i młodzież, która w zamian za wiarę w cnotę i piękno za czystość uczuć polskich, brzydactwem i zgnilizną deprawując swoje dusze, serca i umysły. („Kronika Piotrkowska” 1911, nr 44, s. 4)

Szczególnie ostrej krytyce poddawany był kinematograf Victoria, zarówno jeśli chodzi o repertuar, jak i artystów w nim występujących. Powszechnie narzekano także na brak kultury w kinematografach, niezdejmowanie kapeluszy przez wytworne damy, zbyt głośne zachowanie podczas spektaklu. Problemem były także opóźnienia, z jakimi rozpoczynały się seanse filmowe, co gorsza spóźniała się także publiczność. Największą bolączką pozostawał jednak repertuar.

W 1911 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik w sprawie obrazów demonstrowanych w kinematografach. Zabroniono pokazywać filmy, które mogą naruszać spokój publiczny, obrażać uczucia religijne, patriotyczne oraz narodowe. Zakazano prezentowania obrazów z wypadków w Lizbonie, takich, które mogłyby obrazić honor armii rosyjskiej, scen z życia duchowieństwa oraz obrazów przedstawiające karykatury polityczne lub przedstawicieli rządu (APŁ, KGP, sygn. 910; sygn. 129, k. 352–353; „Kronika Piotrkowska” 1911, nr 43, s. 2). Działania w kierunku uczynienia z kinematografów pożytecznych miejsc rozrywki i edukacji poczynili także ich właściciele. Inicjatorem podjętych w 1911 roku działań był Bronisław Altman, właściciel kinematografu Oaza w Sosnowcu.

W listopadzie 1911 roku odbyło się spotkanie, w którym wzięli udział właściciele kinematografów z Sosnowca, Będzina, Dąbrowy, Zawiercia, Łodzi i Częstochowy. Jego efektem było sformułowanie prośby do gubernatora piotrkowskiego o wydanie zakazu wystawiania w kinematografach wszelkich tak zwanych „atrakcyjnych numerów”, czyli dwuznacznych i gorszących sztuk oraz kupletów, kabaretów, wyuzdanych tańców o charakterze kabaretowym. Do prośby dołączony został protokół ze spotkania, w którym podkreślone zostały zadania stojące przed kinematografami oraz przyczyny ich pogarszającej się opinii wśród społeczeństwa. Przyczyn upadku moralnego kinematografów sami zainteresowani upatrywali w istnieniu variétés, gdzie obok kabaretowych numerów prezentowano seanse kinematograficzne. Tym samym variétés odciągały publiczność od kinematografów i kształtowały ich negatywny obraz w oczach opinii publicznej. By móc swobodnie rozwijać swe przedsiębiorstwa kinematograficzne, dążące do połączenia rozrywki z celami wychowawczo-naukowymi, właściciele prosili gubernatora piotrkowskiego o wprowadzenie zakazu dawania w nich przedstawień teatralnych, a zwłaszcza rozmaitych atrakcji, o zmuszenie właścicieli variétés do przestrzegania zasad przyjętych w kinematografach oraz o zakazanie prezentowania w nich filmów. Pod prośbą podpisali się Bronisław Berek Altman i Maks Binder (Sosnowiec), Hil Winer (Będzin), Kazimierz Ochorowicz (Dąbrowa), Konrad

Fiweger (Zawiercie), Kazimierz Róžański, J. Sławiński, Julian Szroit (Łódź), Władysław Krzemiński (Częstochowa) (APŁ, KGP sygn. 910, nlb.). Z uwagi na konflikt interesów nie ma tam podpisów właścicieli piotrkowskich kinoteatrów. W Piotrkowie publiczność bardziej ceniła wszelkie atrakcyjne numery niż sztukę filmową. Ponadto, jak już była mowa, po zamknięciu teatru Spana Piotrków nie posiadał odpowiedniej sali na tego typu przedstawienia, a kinoteatry po części wypełniały deficyt lokalowy.

Gubernator piotrkowski pozytywnie ustosunkował się do prośby. Z lektury korespondencji pomiędzy gubernatorem a policmajstrami poszczególnych miast jasno widać brak wspólnej linii w kwestii rozmiaru i zasięgu rozporządzenia. Policmajster Sosnowca twierdził, że ze względu na niemożliwość rozgraniczenia atrakcji kabaretowych i niekabaretowych konieczne jest wprowadzenie zakazu dawania przedstawień teatralnych we wszystkich kinematografach. Policmajster Piotrkowa sugerował natomiast w swoim raporcie ustanowienie we wszystkich kinematografach określonych dni i godzin specjalnie dla uczącej się młodzieży i dzieci, w których byłyby demonstrowane obrazy pożyteczne z życia przyrody i nauki, a w pozostałym czasie wprowadzenie zakazu odwiedzania kinematografów przez dzieci i młodzież. Sugerował, by zezwolić w kinematografach w Piotrkowie i innych miastach bez teatru na dawanie przedstawień teatralnych i atrakcji sportowych, „które nie mają szkodliwego wpływu na młodzież oraz służą pożytecznym rozrywkom mieszkańcom” (APŁ, KGP sygn. 910, nlb.). Podobną opinię wyraził w raporcie policmajster Częstochowy. Gubernator jednak objął rozporządzeniem wszystkie miasta guberni, nie wyłączając miast w mniej korzystnym położeniu jak Częstochowa czy Piotrków.

Na mocy rozporządzenia z 10 września 1912 roku wprowadzone zostały zmiany w funkcjonowaniu kinematografów w całej guberni. Z uwagi na rzekomo zły wpływ jaki kinematograficzne produkcje oraz inne pokazy artystyczne miały na młodzież, postanowiono, że do godziny dwudziestej pierwszej właściciele mogą prezentować jedynie seanse przeznaczone dla młodzieży do osiemnastu lat, a po godzinie dwudziestej pierwszej dla dorosłych. Gubernator ograniczył tym samym możliwość pokazywania w kinematografach sztuk teatralnych i różnego rodzaju atrakcji, czym uderzył w interesy między innymi piotrkowskich przedsiębiorców, którzy znaleźli się w niekorzystnym położeniu, chociażby ze względu na zawarte na cały sezon kontrakty z artystami, muzykami czy maszynistami. Antoni Sobieniewski, właściciel Czarów, zatrudniał w tym czasie dwanaście osób, z którymi miał zawarte kontrakty do 1 maja 1913 roku, właściciel Victorii natomiast związany był kontraktem z osiemnastoma osobami do 1 czerwca 1913 roku (APŁ, KGP sygn. 910, nlb.).

Rozporządzenie Gubernatora wprowadziło duże utrudnienia w funkcjonowaniu kinematografów. Wcześniej przedstawienia składały się z trzech do pięciu seansów, przy czym każdy seans dzielił się na dwie części. Stanowiły je pokazy filmowe oraz przedstawienia aktorów. Bez tych ostatnich utrzymanie w Piotrkowie dwóch kinoteatrów byłoby niemożliwe. Ich publiczność stanowiła głównie klasa średnia, robotnicy, rzemieślnicy, kupcy przychodzący do kinematografu nie tylko na film, lecz także na przedstawienie teatralne, tani kuplet czy pokazy ekwilibrystyczne. Najliczniej publiczność odwiedzała kinoteatry między godziną osiemną a dwudziestą pierwszą. Życie nocne w Piotrkowie w tym czasie prawie nie istniało, po godzinie dwudziestej trzeciej w iluzjonach pozostawali jedynie nieliczni, rzadko ich liczba przekraczała trzydzieści osób. Sztuki, które kończyły się późno w nocy, nie cieszyły się zainteresowaniem mieszkańców miasta. Tym bardziej rozporządzenie gubernatora

uderzało w interesy właścicieli kinematografów, którzy wraz z publicznością tracili zarobek. W myśl nowych przepisów mogli od godziny dwudziestej pierwszej dać jedynie dwa seanse. W praktyce jeden seans kinematograficzny i jedno przedstawienie teatralne, co znacznie uszczupliło dochody. A przecież utrzymanie kinoteatru pociągało za sobą znaczne koszty związane między innymi z zakupem dekoracji i rekwizytów, dzierżawą placu miejskiego, wypożyczeniem filmów czy utrzymaniem trupy aktorów. W podobnej sytuacji znaleźli się właściciele trzech istniejących kinematografów w Częstochowie, gdzie także nie było stałego teatru, nie istniało też variétés. Wraz z narastającą falą krytyki produkcji kinematograficznych w jednym z częstochowskich kinematografów – Odeonie należącym do braci Krzemińskich – w określone dni i godziny wprowadzono seanse dla młodzieży. Jak zapewniali właściciele, prezentowano wówczas „obrazy ogólnie pożyteczne z życia przyrody i nauki” (APŁ, KGP sygn.910, nlb.).

Prośby o wydanie pozwolenia na dawanie spektakli dla dzieci i młodzieży do godziny dwudziestej kierowane do Gubernatora przez dyrektora teatru Czary Władysława Glogera, pomimo przedłożenia szczegółowego wykazu sztuk, nie odniosły skutku. Gubernator uzasadniał odmowę niewłaściwym doбором dzieł, których nie było w spisie sztuk dozwolonych Warszawskiego Komitetu Cenzury, z wyjątkiem jednej pod tytułem *Żłobek*, oraz niemożnością wydania pozwolenia Glogerowi, który nie jest właścicielem kinematografu, a jedynie dyrektorem teatru (APŁ, KGP sygn.910, nlb.).

Do walki z podkreślanym na każdym kroku szkodliwym wpływem kinematografów na młodzież przystąpiły również szkoły średnie. W 1913 roku pedagodzy ze szkoły J. Dąbrowskiego zorganizowali kontrolę pedagogiczną w iluzjonach. Przy cotygodniowej zmianie repertuaru w teatrze Czary obecni mieli być: profesor Karczewski (w poniedziałki) oraz profesor Popowski (we czwartki), w teatrze Victoria natomiast profesor Słowikowski (w środy) oraz profesor Czerwiński (w soboty) („Kronika Piotrkowska” 1913, nr 41, s. 2). Sprawujący kontrolę mieli orzekać, czy młodzież może uczęszczać na prezentowane pokazy. Obowiązkowo każdy uczeń pragnący udać się do kinematografu musiał posiadać pozwolenie od swego wychowawcy. Rok później miejscowe władze wydały rozporządzenie całkowicie zakazujące młodzieży szkolnej uczestnictwa w seansach kinematograficznych, uznając je za „miejscowe rozsądniki wyuzdania i niemoralności” („Kronika Piotrkowska” 1914, nr 4, s. 5).

Bez względu na to, ile sprzecznych emocji wzbudzało w Piotrkowie funkcjonowanie kinematografów, należy podkreślić, że pojawienie się filmu miało istotne znaczenie dla rozwoju życia kulturalnego mieszkańców miasta. Dostarczając taniej rozrywki, film podnosił kulturę zachowania się w miejscu publicznym, wpływał na kształtowanie światopoglądu. Budził i rozwijał wyobraźnię, dostarczał całej gamy przeżyć i emocji, ale przede wszystkim uczył i socjalizował.

Przed wybuchem wojny zamożni mieszkańcy miasta mieli także możliwość oglądania filmów w domowym zaciszu. Wystarczyło zakupić kinematograf kok za około dwieście dwadzieścia – dwieście pięćdziesiąt rubli (cena z ekranem), by móc cieszyć się nowoczesnym wynalazkiem i zapraszać na seanse filmowe rodzinę i znajomych. Zakup potrzebnego sprzętu ułatwiło otwarcie w 1913 roku w Piotrkowie przez warszawiaka Adama Klimkiewicza sklepu z artykułami produkowanymi przez braci Pathé. Główny skład na Królestwo mieścił się w Warszawie na ulicy Marszałkowskiej 139. W Piotrkowie sklep znajdował się przy ulicy Kaliskiej 30. Na majątnych klientów czekały tu najnowsze cuda techniki: patefony, pathegrafy, kinematografy. Jak zachwalał właściciel:

[...] kinematograf Kok sam w sobie wytwarza światło, zawsze i natychmiast gotów do użytku niezbędny w każdym zamieszonym domu, w szkołach, domach ludowych, resursach [...]. Na wsi długie wieczory jesienne, rozrywki żadnej, trochę książek, chciałby się człowiek czymś rozerwać, do miasta daleko, dobywa z futerału kinematograf, stawia na stole, zakręca korbą, skutkiem czego przesuwa się wstęga filmu i dobywa się światło elektryczne i oto mamy przed oczami piękne kraje, obce ludy, zdarzenia historyczne, sceny dramatyczne i komiczne. („Kronika Piotrkowska” 1913, nr 50, s. 8; nr 51, s. 8)

Zachęcano do zakupu zwłaszcza przedsiębiorców z małym kapitałem, którzy mogliby urządzić iluzjon swoim letnikom. Kupującym oferowano darmowe przeszkolenie z zakresu wykorzystywania zakupionego sprzętu. Istniała też możliwość zakupu gotówką lub w formie ratalnej. Niestety na tego typu techniczne zabawki stać było nielicznych („Kronika Piotrkowska” 1913, nr 50, s. 8; nr 51, s. 8).

Ryc. 10. Magazyn „Kok”,  
„Kronika Piotrkowska”  
1913, nr 50, s. 8.

MAGAZYN  
„KOK”  
Piotrków, Kaliska 30.

KTO NIE CHCE  
nudzić się przez święta, ten powinien kupić sobie

Pathefon albo Kinematograf „KOK”  
ZAŚ DZIECIOM  
ZABAWKI  
których olbrzymi wybór jest na składzie  
w Magazynie „KOK”  
Piotrków, Kaliska 30.

## BIBLIOGRAFIA:

- Banaszkiewicz W., Witczak W. (1966). *Historia filmu polskiego*. Warszawa.
- Bandurka M. (1974). *Zmiany administracyjne i terytorialne ziem województwa łódzkiego w XIX i XX wieku*. Warszawa.
- Baranowski B. (1989). *Dzieje Piotrkowa Trybunalskiego*. Piotrków Trybunalski.
- Boral A. *Z dziejów teatru w Częstochowie (1927–1939)*, <http://www.pthczest.ajd.czest.pl/images/foto/doc/Teatr.pdf> (15.02.2016).
- Cieślak L. (1982). *Życie muzyczne Piotrkowa Trybunalskiego w okresie zaborów*. Nieopublikowana praca doktorska, Uniwersytet Łódzki. Łódź.
- Haltof M. (2004). *Kino polskie*. Gdańsk.
- Hendrykowska M. (1997). Między wynalazkiem a sztuką. Film na ziemiach polskich (1896–1915). „Kwartalnik Filmowy”, 18, (180–189).
- Jurkiewicz J. (2003). *Fotoplastykon – zapomniana instytucja kultury*. Warszawa.
- Krajewska H. (1992). *Życie filmowe Łodzi w latach 1896–1939*. Łódź.
- Pawlak W. (2001). *Minionych zabaw czar czyli czas wolny i rozrywka w dawnej Łodzi*. Łódź.
- Piasta A. (2007). *Piotrków Trybunalski w latach pierwszej wojny światowej*. Piotrków Trybunalski.
- Pielużek A. (2005). *Piotrków i powiat piotrkowski w świetle „Kroniki Piotrkowskiej” 1910–1914*. Piotrków Trybunalski.
- Pietrzak J. (1967). *Z dziejów przemysłu w Piotrkowie Trybunalskim, [w:] 750 lat Piotrkowa Trybunalskiego. Materiały na sesję naukową*. Piotrków Trybunalski.
- Tenenbaum Z. (1991). *Gawędy o starym Piotrkowie*. Piotrków.
- Witanowski M.R. (1926). *Ilustrowane okolice Piotrkowa*. Piotrków Trybunalski.

## ŹRÓDŁA ARCHIWALNE:

- Akta Kancelarii Gubernatora Piotrkowskiego, Archiwum Państwowe w Łodzi.
- Akta Rządu Gubernialnego Piotrkowskiego, Wydział Administracyjny, Archiwum Państwowe w Łodzi.
- Akta Rządu Gubernialnego Piotrkowskiego, Wydział Budowlany, Archiwum Państwowe w Łodzi.

## ŹRÓDŁA PRASOWE:

- „Tydzień” 1873–1906.
- „Kronika Piotrkowska” 1910–1914.
- „Dziennik Narodowy” 1918, nr 245.